Należytość pocztową opłacona ryczałtem.

GONIEC KRAKOWSKI

Redakcja i Administracja: Kraków, ul. Dunajewskiego Nr. 7. Telefon 2502. — P.K.O. Nr. 140.011.

20M

Prenumerata wynosi w Krakowie miesięcznie **M 480,** z odnoszeniem do domu **M 520.** Zamiejscowa **M 540.** Zagranicą **640.**
Rękopisów Redakcya nie zwraca.

Nr. 293. — Rok IV. Kraków, piątek 28. października. Redaktor naczelny: **Józef Rączkowski.**

Niemieckie macki

Kraków, 27 października.

(lp.) Niemiecka opinia zajmuje się obecnie żywo stosunkiem jaki się ułoży między Polską a Niemcami ze względu na Górny Śląsk, który „będzie łącznikiem ekonomicznym między dwoma krajami", (tak go nazywa między innemi berliński „Vorwaerts").

Zdawaćby się mogło, że Niemcy, mimo pozornych protestów, pogodzili się już z rzeczywistością i myślą o ułożeniu normalnego współżycia. W istocie jednak nie tylko nie widać usposobienia pokojowego, ale odwrotnie, nie milkną tam dalej wybuchy wściekłości pruskiej, bawarskiej, saskiej i t. d. Tłumy manifestują przeciw Polsce, mówcy wygłaszają namiętne protesty, a nawet rodzi się pomysł bojkotu ekonomicznego Polski.

O ile chodzi o bojkot, to Polska nie ma powodu zbytnio go się obawiać. Wszak zaznaje go już od trzech lat, a jednak tak bardzo tego na sobie nie odczuwa, owszem, rozwija swój, bezprzykładnemi metodami niemieckiemi zrujnowany przemysł.

Kto miałby raczej powód do obawy w razie „spetryfikowania" polsko-niemieckiej wojny gospodarczej, — wskazuje znany **niemiecki** memoryał przemysłowców górnośląskich, pisany w roku 1917 z wiedzą i za inspiracyą Ludendorffa. Oto co tam czytamy:

„Musimy wypowiedzieć się też i przeciwko temu, aby Polska stała się państwem zupełnie niezależnem od Niemiec, Austro-Węgier i Rosyi. W tym przypadku bowiem **Polska byłaby zdolna nie tylko do wytwarzania największych przeszkód dla gospodarczego przenikania przemysłu niemieckiego, lecz byłaby nadto hamulcem eksportu niemieckiego do Rosyi.** Główne trakty dla wywozu do Rosyi **przechodzą przez Polskę** i niezależne państwo polskie nie miałoby żadnej w tem korzyści, aby normować przewóz w sposób dogodny dla przemysłu niemieckiego".

Bojkot byłby więc bardziej groźnym dla przemysłowców niemieckich, niż polskich, dla Rzeszy niż dla Rzeczypospolitej.

Nie można się jednak łudzić, by Niemcy, niepogodzone z niepodległym bytem Polski, miały odrazu zaprzestać swojej kreciej i jawnej polityki, aby nie zechciały nam wszędzie i stale szkodzić. Zapewne szukać też będą oni skrzętnie innych dróg przenikania na wschód, z ominięciem Polski. Z tego też względu na baczną uwagę zasługuje stosunek Niemiec do państw bałtyckich.

Według informacyi, udzielonych przez jednego z ministrów Rzeszy, kilkanaście dni temu współpracownikowi berlińskiego „Tageblattu", bliską jest zawarcia umowa handlowa między Niemcami a Łotwą. Brakuje do niej tylko pewnych formalności. Minister zaznaczył, że kraje nadbałtyckie już same przez się stanowią ważny rynek kupna i zbytu dla Niemiec, rynek od dawna przez Niemców zdobyty i pomimo wojny utrzymany. Nadto mają te państwa ogromne znaczenie tranzytowe. Przez Rygę, Libawę, Windawę, Rewel zaopatrywała się w towary znaczna część Rosyi i stamtąd też szły produkty rosyjskie na zewnątrz. „Gdy się tylko Rosya przebudzi, — mówił minister niemiecki, — zaraz porty te nabiorą dawnego znaczenia".

Możemy być pewni, że Niemcy uczynią wszystko, aby, umacniając się gospodarczo na Litwie, Łotwie i Estonii, zredukować do minimum wagę tranzytu polskiego. Niema wszakże żadnej siły na świecie, tkóraby pozwalała pogwałcić w ekonomii stosunki geograficzne. **Bez Polski niemasz dla Niemiec możności przeniknięcia, między innemi na całe południe Rosyi,** właśnie najbardziej w przyszłości zdolne do kupna i do miejscowego uprzemysłowienia.

Równolegle z próbami zduszenia nas przez bojkot i izolacyę, podejmują Niemcy akcyę „rezerwową". Jeśli się Polski nie uda zdusić, — trzeba ją opanować. I oto pewne sfery niemieckie starają się gwałtownie o zdobycie wpływu finansowego i gospodarczego na nasze stosunki. Starają się więc wziąć „pod opiekę swoją" polski handel, przemysł, a co najważniejsze — polskie finanse.

Przed niedawnym czasem doniosły pisma, że tworzy się wielka spółka angielsko-niemiecko-holenderska, która zamierza finansować handel i przemysł w Polsce i w Rosyi. Podobno za spółką tą ma stać znany miliarder i potentat finansowy, Hugo Stinnes, trzęsący całem życiem Niemiec.

Polska ma wszelkie powody, aby akcyi tej bacznie się przyglądać. Niemiecka „pomoc" jest tak samo groźną, jak niemiecka „ofenzywa". Może nawet groźniejszą.

Sejm jednomyślnie zatwierdza przyjęcie decyzyi górnośląskiej.

Warszawa (tel. M.). Deklaracya prezydenta ministrów Ponikowskiego i przemówienie marszałka Trąmpczyńskiego, wypowiedzane na środowem posiedzeniu Sejmu z okazyi zgody Polski na decyzyę górnośląską **wywołały w sferach poselskich wrażenie dodatnie. Uchwała Sejmu zapadła jednomyślnie w tej sprawie,** ponieważ nawet **p. Łańcucki podniósł się z miejsca razem z innymi posłami, gdy marszałek z trybuny podał pytanie co do przyjęcia decyzyi.**

Warszawa (PAT). Posiedzenie Sejmu 257. Na wstępie posiedzenia zabrał głos prezydent ministrów **Ponikowski**, który oświadczył:

Mowa Prezydenta rządu.

Wysoki Sejmie! Rząd Rzeczypospolitej polskiej został zawiadomiony przez prezydenta ministrów Francyi o decyzyi w sprawie górnośląskiej, zaproponowanej przez Radę Ligi Narodów, a przyjętej przez rządy Wielkiej Brytanii, Włoch i Japonii. **Oczekiwany od dnia 20 marca 1921 r. podział Górnego Śląska został dokonany.** Niestety, rząd polski stwierdzić musi, że **dzień tego podziału nie jest dniem święta i radości,** jak tego miało prawo oczekiwać społeczeństwo polskie. **Wiele tysięcy naszych współbraci,** którzy w dniu głosowania ludowego śmiało i otwarcie wypowiedzieli swą wolę, aby być przyłączonymi do Matki Ojczyzny, wielu innych, których agitacya lub teror ze strony przeciwnika wstrzymały od szczerego wypowiedzenia swej woli, **pozostanie po tamtej stronie granicy państwowej,** wielu także dzielnych bojowników o wolność kraju, którzy za tę wolność nie wahali się oddać życia, wielu braci i synów poległych bohaterów nie dożyło dnia wyzwolenia, za który walczyli i za który ginęli. **Witając więc dziś naszych braci z Huty Królewskiej i Rybnika, Katowic, Pszczyny i Lublińca, Tarnogórskiego i Mysłowic, z żalem i serdecznym bólem myśleć musimy o tych, co pozostali w Gliwicach i Zabrzu, Bytomiu, Raciborzu i Oleśnie, Kluczborku, Opolu i Wielkich Strzelcach.**

Rząd polski nie omieszka uczynić wszystkiego, aby **bezpieczeństwo i prawa 700-tysięcznej ludności polskiej były uszanowane** i aby gwarancya, zawarowana jej w decyzyi Rady Najwyższej, była również ściśle przestrzegana, jak gwarancya, jaką rząd polski przyjął wobec mniejszości narodowych w Polsce. Rząd polski stwierdza raz jeszcze, że **Polska stoi i stać będzie zawsze na gruncie traktatów, regulujących stosunki międzynarodowe.** Opierając się na tych traktatach, **współdziałać będzie w gospodarczej odbudowie Europy,** wyniszczonej przez długie lata wojny. Przyjmując decyzyę Rady Najwyższej, jako jedną z przyszłych podstaw tej pracy, **rząd polski stwierdza jednakże, że rezultat głosowania na terenie plebiscytowym Górnego Śląska byłby niewątpliwie dał olbrzymią przewagę głosom polskim, gdyby nie udzielenie prawa głosu emigrantom niemieckim, dzisiaj zupełnie krajowi obcym.**

Musimy jednakże tutaj podnieść, że Wysoka **Liga Narodów w pracy swojej,** która doprowadziła do rozstrzygnięcia, nie odpowiadając wprawdzie usprawiedliwionym postulatom rządu i społeczeństwa polskiego, **kierowała się** jednakże na podstawie formalnych rezultatów głosowania, **sumiennością i sprawiedliwością i dążyła do utrzymania dzieła pokoju.**

Rząd polski wzywa całe społeczeństwo, aby w tym nastroju przyjęło obecną decyzyę.

Niech oddanie nowych terenów będzie i dla nas bodźcem i zachętą do pracy. **Polska pragnie po utrwaleniu swych granic od wschodu i zachodu wejść na drogę pracy pokojowej i ufa, że w tem dążeniu znajdzie poparcie całego cywilizowanego świata.**

Marszałek oznajmił, że sprawę górnośląską odesłał do rozpatrzenia do komisyi spraw zagranicznych.

Poseł Stanisław Grabski, referent komisyi, oświadcza, że **komisya jednogłośnie** przyjęła następującą **rezolucyę:**

Rezolucya komisyi dla spraw zagr.

Wysoki Sejm uchwalić raczy: Postanowienie mocarstw sprzymierzonych, rozstrzygające sprawę przynależności państwowej Górnego Śląska, częścią tylko uczyniły zadość słusznym i sprawiedliwym prawom narodu polskiego i polskiej ludności górnośląskiej. **Warunki, w których odbywał się plebiscyt, wielokrotnie sprzeczne z duchem traktatu wersalskiego, interpretowanie jego wyników sprawiły, że znaczna część Górnego Śląska, posiadająca niewątpliwie polską większość, została pozbawiona** naturalnego swojego **prawa złączenia się z resztą Ojczyzny. 700 przeszło tysięcy Polaków pozostaje na Górnym Śląsku poza granicami Rzeczypospolitej. Dla nich zapadła decyzya brzmi jakoby legalizacya wiekowej niesprawiedliwości.**

Rząd polski nie może zapomnieć o tych braciach górnośląskich, którzy pomimo kilkusetletniego oderwania od Polski, nie zatracili ducha polskiego i w ostatnich czasach złożyli żywe dowody najbardziej ofiarnego patryotyzmu. Stwierdzając powyższe, jak również, że zalecenie mocarstw sprzymierzonych, dotyczące stanu przejściowego, nakłada na Polskę warunki o pewnych punktach uciążliwych, mimo to Sejm, **ulegając konieczności przywrócenia jak najszybciej w Europie pokoju, przyjmuje do wiadomości oświadczenie rządu o przyjęciu przez Rzeczpospolitą Polską postanowień mocarstw sprzymierzonych.**

Sejm wzywa rząd, aby: 1) **użył wszystkich środków dla skutecznego, trwałego zabezpieczenia prawa narodowego i obywatelskiego polskiej ludności górnośląskiej, pozostającej poza granicami Rzeczypospolitej;** 2) **aby zapewnił konieczne związki prawno-gospodarcze przyznanej Polsce części Górnego Śląska z resztą państwa.**

Sejm wzywa rząd i naród do roztoczenia

szczególnej opieki nad ziemię górnośląską i zabezpieczenia skutecznej pomocy ofiarom walki o polskość Górnego Śląska.

IZBA JEDNOMYŚLNIE PRZYJĘŁA TĘ REZOLUCYĘ.

Po uchwaleniu rezolucyi przemówił marszałek Trąmpczyński.

Mowa marszałka Trąmpczyńskiego.

Szanowni Panowie! Sercem przepełnionem radością witam z górą pół miliona ludności polskiej jako **najmłodszych obywateli Rzeczypospolitej, którzy stracili na zawsze znienawidzone jarzmo i wracają po rozłące przeszło pół tysiąca lat na łono macierzy, zaś nowych współobywateli niemieckiej narodowości**, których Opatrzność oddała pod władzę Rzeczypospolitej, **możemy zapewnić, że wszelkie ich prawa tak majątkowe jak i narodowe zostaną przez Rzeczpospolitą święcie uszanowane**, i że państwowość polska da im tak samo jak i innym obywatelom naszym obronę przed wszelką krzywdą.

Część Górnego Śląska, przyłączona do Polski, otworzy po zwalczeniu pierwszych trudności w czasie przejściowym tak wielką perspektywę ekonomiczną, o jakiej Śląsk w czasie pruskiego panowania, gdy był postawiony przed ścianę cel rosyjskich, nigdy nie mógł marzyć. Mianowicie **otworzy polskiemu Śląskowi** przez rozbudowanie kolei żelaznych i dróg wodnych **na oścież wrota na wschód. Niestety błąd Władysława Krzywoustego i Kazimierza Wielkiego, tylko w drobnej części został przez dziejowe wypadki wymazany.**

Rada Ligi narodów nie poprawiła krzywdy, jaką narodowi polskiemu wyrządził traktat wersalski. Wbrew statystyce pruskiej, na mocy której pierwotnie przyznano nam Górny Śląsk, jako teren bezsprzecznie polski, narzucono tej dzielnicy **plebiscyt i to w warunkach, które musiały doprowadzić do sfałszowania rezultatu, dopuszczając emigrantów do głosowania, element niemiecki wrogi**, który jak lotny piasek zawiał Śląską ziemię, **mógł głosy niemieckie prawie że podwoić.** Na mocy cyfrowych rezultatów plebiscytu Rada Ligi narodów małą **tylko część** obszaru plebiscytowego nam przyznała. Tragicznym wynikiem tej decyzyi jest fakt, że przeszło 700 tysięcy rodaków, w tem dużo pod względem narodowym jeszcze nieuświadomionych, **ale też wielu najlepszych synów Ojczyzny, pozostaje nadal pod jarzmem pruskim**, i smutnego losu **tych braci** naszych zmienić nie możemy. Tak jak cały świat dzisiaj, spragnieni jesteśmy pokoju, aby módz pracować, aby módz nasz kraj odbudować. **Ale nie dopuścimy do tego, aby dla tychże naszych braci powróciły czasy dawnego ucisku pruskiego**, a przypuszczamy, że w tym względzie **znajdziemy pomoc u aliantów** naszych.

Przekonani jesteśmy, że **bracia nasi** pozostali poza granicami Rzeczypospolitej na obydwu brzegach Odry, nadal tak jak przed laty więcej niż pół tysiąca **dochowają wierności macierzy polskiej**, wierności, którą w ostatnich latach po trzykroć przypieczętowali krwią swoją. Niedopuszczą oni do tego, aby cmentarzysko słowiańskie zalegające od Łaby aż do Odry rozszerzyło się na Śląsku aż do granicy Rzeczypospolitej.

A teraz kilka słów wdzięczności **i hołdu cieniom tych synów Ojczyzny, którzy polegli w okropnych, nierównych walkach o wolność Śląska**, hołd cieniom tych rodaków naszych, którzy bez walki zostali zgubieni lub zamordowani przez zbirów nasłanych z zachodu. Ich krew wołająca o pomstę do nieba tak jak krew pierwszych chrześcian, nie pozostanie daremnie przelana.

Hołd i żyjącym bohaterom tytanicznej walki, hołd tym, którzy z bronią w ręku przelewali krew za wolność i tym tysiącom, którzy aby dać zwycięstwo prawdzie, poświęcili wszystko co mieli, tym którzy codziennie w ciężkim trudzie, nadstawiając głowę, pracowali nad obroną i uświadomieniem swojego ludu.

Cześć i wdzięczność wodzom i żołnierzom! (Głosy: Cześć! Posłowie wstają).

O uznanie akcyi komunistycznej za zbrodnię stanu.

Warszawa (Tel. wł.) Na wczorajszem posiedzeniu poza dyskusyą górnośląską, drugą kwestyą która obudziła żywe zainteresowanie, była sprawa nagłego wniosku Związku Lud.-Nar. o uznanie działalności komunistycznej za zbrodnię stanu. Sprawozdawca poseł **Mieczkowski** zwrócił uwagę, że agitacya komunistyczna wprawdzie ilościowo **nie może** się pochwalić wielkimi wynikami, **jednak** postęp pewien uczyniła. Dzisiaj komuniści są już **u nas zorganizowani a ich działalność spoczywa w rękach doświadczonych.** Ta okoliczność w znacznym stopniu niepokoi społeczeństwo. Referent wskazuje, że **nawet w tym sejmie mamy przedstawicieli tegoż ruchu.** Wprawdzie — zaznacza mówca — nie można nikomu wzbronić teoretycznego wyznawania jakiejś wiary politycznej, co innego jednak, gdy **sprawa zaczyna zagrażać bezpieczeństwu państwa.** Z tych rozważań wyszedł wniosek Związku Ludowo-narodowego, który uznaje działalność komunistyczną za zdradę stanu i domaga się jak najsurowszego jej ścigania. W myśl tego, mówca przedkłada dwie rezolucye:

Pierwsza rezolucya domaga się jak najrychlejszego stosowania ustawy przeciwko agitacyi komunistycznej, a druga domaga się pociągnięcia do odpowiedzialności organów władz, któreby przez niedbalstwo i bezczynność sprzyjały bezkarności tych zbrodni.

Następnie przemawiał poseł **Lutosławski**, który wskazując, że Serbia, Węgry, Holandya i Szwajcarya zmieniły swoje kodeksy karne i ściśle sformułowały zbrodnię komunistyczną jako antypaństwową, stawia dodatkową rezolucyę:

Sejm stwierdza, że działalność komunistów nosi wszelkie cechy zbrodni przeciwko państwu. Sejm poleca komisyi prawniczej, aby przedstawiła projekt ustawy karnej przeciwko tym wykroczeniom. Sejm poleca komisyi konstytucyjnej, aby w ordynacyi wyborczej pośród zbrodni wykluczających od mandatu poselskiego, umieściła także należenie do międzynarodowej organizacyi komunistycznej.

Na wniosek posła **Skulskiego sprawozdanie odesłano do komisyi prawniczej i administracyjnej**, celem rozpatrzenia go i dania możności wypowiedzenia się ministrowi spraw wewnętrznych. **Komisyi dano termin 2-tygodniowy.**

Wkońcu pos. **Poniatowski** uzasadniał wniosek nagły w sprawie nadużyć policyi przy stłumieniu strejku rolnego w Poznańskiem. Nagłość wniosku przyjęto i odesłano go do komisyi.

Następne posiedzenie **w piątek.**

Nota rządu polskiego wręczona Briandowi.

Paryż (PAT. Havas). Poseł polski Zamoyski wręczył prezydentowi Rady Najwyższej Briandowi notę **w sprawie przyjęcia przez rząd polski** postanowień Rady Ambasadorów w sprawie górnośląskiej.

Komisya przem.-handlowa za jednolitą administracyą kolei górnośląskich

Warszawa (PAT): Komisya przemysłowo-handlowa, pod przewodnictwem posła dra Diamanda, przeprowadziła szczegółową dyskusyę, celem zajęcia stanowiska wobec zaleceń gospodarczych Rady Najwyższej co do Śląska Górnego.

Poseł **Korfanty** zwrócił uwagę, że uchybienie suwerenności obu państw należy ocenić pod kątem utrzymania gospodarczej jednolitości Śląska Górnego. **Gwałtowne zerwanie tej jednolitości wyrządziłoby wielkie szkody gospodarcze, wywołałoby głębokie wzburzenie społeczne i unicestwiłoby nadzieje, przywiązywane przez Polskę do Górnego Śląska.**

Wiceminister kolei **Eberhardt** wyraził pogląd, że należy dla każdej z obu części Górnego Śląska ustanowić **osobną dyrekcyę kolejową lub też wydzierżawić koleje spółce akcyjnej o kapitale polsko-niemieckim, względnie kapitale zagranicznym i w ten sposób utrzymać jedność.** W dyskusyi **wszyscy posłowie, t. j. Korfanty, Wierzbicki, de Rosset, Kolischer oświadczyli się za jednolitą administracyą kolei całego Śląska Górnego.** W szczególności **poseł Korfanty oświadczył się za wspólną dyrekcyą** ze względów **technicznych**, jako też z tego względu, że **wspólna gospodarka kolejowa osłabi ostrze wzajemnych stosunków**, a sfery niemieckie gospodarcze zajmą z czasem stanowisko mówcy.

Po uznaniu marki niemieckiej za główny środek płatniczy, odpadła rozprawa nad pocztą, gdyż opłaty pocztowe w walucie niemieckiej są konieczną konsekwencyą.

Antypolska demonstracya w Berlinie

Warszawa. (Tel. M.) W demonstracyach przed poselstwem i konsulatem polskim, odbytych w Berlinie ostatniej niedzieli **brali udział jedynie studenci i niedorostki.** Stłuczono przed przedstawicielstwem tablicę szklaną, oryentacyjną. Poselstwo wezwało pomocy policyi, która po przybyciu na miejsce nie miała już powodu do interwencyi. **Poselstwo polskie zaprotestowało u władz niemieckich przeciw niezapobieżeniu tej demonstracyi.**

Zakończenie przesilenia w Niemczech.

Dr. Wirth tworzy gabinet. — Naznaczenie pełnomocnika do rokowań z Polską.

Wiedeń. (PAT). „Neue Fr. Presse" donosi z Berlina, ze przesilenie rozwiązano w ten sposób, iż **Wirth otrzymał od prezydenta Rzeszy mandat** utworzenia nowego gabinetu. **Wirth oprze się o centrum i socyalnych demokratów.** Nowy gabinet będzie przejściowy. Przedstawi się on Reichstagowi we środę i poprosi o votum zaufania.

Berlin (ETE) Prasa berlińska sądzi, że **nowy gabinet**, którego utworzenie powierzono wczoraj b. kanclerzowi Wirthowi, **nie będzie gabinetem koalicyjnym**, a raczej **będzie on się składał z polityków wszystkich partyj, którzy godzą się z programem Wirtha.** Gabinet przedstawi się parlamentowi na dzisiejszem posiedzeniu, zwołanem na godz. 1-szą. Na posiedzeniu tem przedstawi Wirth swój program polityczny do zatwierdzenia parlamentowi.

Warszawa. (Tel. M.) Wedle otrzymanych z Berlina wiadomości, **pełnomocnikiem Niemiec na Górnym Śląsku został wyznaczony, starszy radca górniczy Bautzel.**

Posiedzenie Reichstagu.

Berlin. (ETE) Dzisiaj odbyło się pierwsze posiedzenie Reichstagu, na którem się **przedstawił nowy gabinet Wirtha. Prezes izby Löbe** w swojem przemówieniu wstępnem wspomniał wśród ogólnego poruszenia o orzeczeniu genewskiem w sprawie górnośląskiej, które uważać trzeba, zdaniem jego, za ciężki cios, zadany narodowi niemieckiemu. Prezes **dał wyraz żalu i boleści z powodu rozłączenia się niemieckiej ludności górnośląskiej z Rzeszą w miejscowościach** Polsce przyznanych. Przyrzekł dać jej wierność za wierność. W dalszym ciągu posiedzenia wytuszczył kanclerz Wirth całą genezę sprawy górnośląskiej.

Stanowisko przemysłowców niemieckich z G. Śląska.

Berlin. (ETE) Podczas konferencyi, odbytej w ostatnich dniach między przemysłowcami górnośląskimi a przedstawicielami rządu w Berlinie ujawniła się charakterystyczna różnica zdań. **Przemysłowcy obszarów odstąpionych Polsce są niezadowoleni z dymisyi rządu Rzeszy**, którą uważają nie na czasie. Przemysłowcy **ci wypowiadają się kategorycznie za koniecznością podjęcia rokowań niemiecko-polskich** w sprawie zawarcia układu gospodarczego. Przedstawiciele obwodów przemysłowych pozostałych przy Niemczech solidaryzują się natomiast ze stanowiskiem nacyonalistycznej niemieckiej partyi ludowej.

—oOo—

Briand przestrzega Niemcy.

Paryż. (PAT) Havas. Izba obradowała w dalszym ciągu nad interpelacyami. Odpowiadając na interpelacyę Cahina o stosunek Francyi do Niemiec, oświadczył **Briand**, że jeżeli Niemcy pójdą za swym rządem, który pragnie dotrzymać wszelkich zobowiązań, Francya nie będzie miała powodu do gróźb lub użycia siły. **Jeżeli jednak Niemcy wpadną w ramiona imperyalizmu, jeżeli odmówią wypełnienia zobowiązań lub będą się nosiły z myślą odwetu, postawa Francyi będzie musiała uledz zmianie.** To oświadczenie Brianda izba przyjęła oklaskami.

Niemcy chcą Polsce oddać Bytom.

Bytom. (PAT) Dzisiaj udała się **do Berlina deputacya miasta Bytomia** i zażądała od rządu niemieckiego, aby w układach gospodarczych z rządem polskim starał się uzyskać korzystne warunki dla Bytomia. Jak się dowiadujemy, część delegacyi jest zdania, że **położenie Bytomia według ogłoszonej linii granicznej jest tak niekorzystne, że lepiej byłoby, gdyby miasto to** przyłączone zostało do Polski, co dałoby się przeprowadzić, **gdyby rząd polski ustąpił Niemcom część powiatu zabrzskiego z kopalniami państwowemi. Sprawa tej zamiany jest w Berlinie traktowana bardzo poważnie** i jest prawdopodobne, że przy układach gospodarczych Niemcy wystąpią z podobnym projektem.

ZWIERCIADŁO POLITYCZNE.

Zjazd „stojałowszczyków".

„Za życia żyć nie dadzą,
po śmierci — kadzą".

Kraków, 26 października.

(stm) Odbył się w Krakowie zjazd „stojałowszczyków". Z wielką pompą i uroczystością. Zjechały matadory t. zw. „związku ludowo-narodowego", czyli poprostu endecyi, która, najdziwniejszem zrządzeniem losu, objęła niby spadek ideowy i polityczny po ks. Stojałowskim. Na grobie nieboszczyka, jednej z najciekawszych i najoryginalniejszych postaci, jakie wydała polityka w b. Galicyi, złożono wieńce, wygłoszono mowy, sławiące jego pamięć. „Spadkobiercy" byli hojni w pochwałach.

Wszystko to razem było typowym, niemal szablonowym przykładem obłudy i zarazem jakby dziwną pomstą losu. Narodowa demokracya, składająca hołdy ks. Stojałowskiemu i głosząca się prawą jego dziedziczką, — to zaiste obraz domagający się poprostu pędzla satyryka.

Ks. Stojałowski był pierwszym w tej dzielnicy „ludowcem". Poruszył wieś, budził świadomość ludzką i obywatelską chłopa, zwalczał to wszystko, co było „reakcyą" na wsi polskiej, co mimo wszelkie prądy demokratyczne usiłowało utrzymać lud wiejski w zależności i ciemnocie, atakował najgwałtowniej większość kleru i obszarników. To też za to wszystko był znienawidzony i prześladowany z rzadką zaciekłością. Pozbawiany parafii, ścigany, więziony, uciekał się aż pod opiekę Daszyńskiego, czyniąc słynną konfesyę, że jest także socyalistą. I podczas gdy „ramię świeckie" i „ramię duchowne" robiły swoje, co tylko mogły, aby zgnieść i unicestwić zagorzałego „buntownika", obrońcą chłopa — nagonkę „narodową" i „obywatelską" na ks. Stojałowskiego prowadziła narodowa demokracya, jako powołana rzeczniczka interesów obszarniczych i wszystkich prądów reakcyjnych, piętnując działacza ludowego jako „carofila", „schyzmatyka", zdrajcę...

Długie, wytrwałe, systematyczne prześladowania, a przytem i znużenie ciągłą walką, naturalne wyczerpanie z wiekiem, ugięły potem nieco ten twardy kark. Ks. Stojałowski „pogodził się" z biskupami, z władzą, ze szlachtą, — pogodził się ze wszystkiem, co przedtem zwalczał, w swoim „Wieńcu-Pszczółce" uprawiał „socyalizm chrześcijański", — ale z tem wszystkiem nowi jego przyjaciele nie byli go nigdy zupełnie pewni. Co jakiś czas niespodzianie budził się w nim stary lew ludowy i ryknął, płosząc endeckich baranków, wytresowanych przez swoich prowodyrów na narzędzia bierne, posłuszne i nieświadome. To też dopiero zgon działacza — „niespokojnego ducha", dał zupełny spokój jego endeckim i „chrześcijańskim" — „przyjaciołom". wtedy dopiero też mogli oni na swój sposób wziąć się do wyzyskiwania jego spadku.

Obecnie, oczywiście, scheda ta bardzo zmalała, właśnie dlatego, że objęli ją działacze endeckiego typu. Program bowiem ks. Stojałowskiego stał przedewszystkiem tym samym, urokiem jego osoby i wymowy, a następnie jego niezaprzeczoną ideowością, miłością dla ludu, jego psychiką, burzącą się przeciw każdej krzywdzie, wyzyskowi i uciskowi, obcą oportunizmowi, niezależną, „rogatą" umysłowością. Wszystko to, prawdziwe złoto musiało się zmienić się w rękach narodowej demokracyi w liczmany bezwartościowe i beztreściwe, jak cały jej „program" i tymi liczmanami karmi się pozostałych jeszcze zwolenników ks. Stojałowskiego. On już przeciw temu kupczeniu „namiastkami" zaprotestować nie może, — można go też bezpiecznie chwalić i uwielbiać, nie może być szkodliwy. Zaiste „za życia żyć nie dadzą, a po śmierci — kadzą", jak mówi ludowe przysłowie.

—oOo—

Przymierze francusko-tureckie?

Kraków, 27 października.

(m-m) W piśmie angielskiem „Manchester Guardian" ukazała się sensacyjna wiadomość, że Francya zamierza zawrzeć układ polityczny z tureckim rządem w Angorze. Wedle tego doniesienia, rząd francuski miałby dopomódz Turkom w odzyskaniu Smyrny i całej Tracyi, włącznie z Adryanopolem. Ponadto miałby uznać zupełną władzę suwerenną Turcyi nad Konstantynopolem i cieśninami, z wyłączeniem wszelkiej obcej kontroli. W zamian za te koncesye i pewne jeszcze inne (pożyczka, koncesye cłowe), Francya otrzymałaby od Turków przyznanie strefy wpływów stosownie do traktatu w Sevres, z tem, że żadne inne mocarstwo nie osiągnie w Turcyi przywilejów tak rozległych.

Wiadomość, zamieszczona w „Manchester Guardian", wywołała żywy oddźwięk w bolszewicko usposobionym „Daily Herald", który zamieścił artykuł wyczerpujący p. t. „Sojusz francusko-turecki". W artykule tym traktuje rzekomy układ Francyi z Turcyą jako fakt dokonany.

„Temps", omawiając te informacye „Manchester Guardian", zaprzecza ich autentyczności, stwierdzając, że te fałszywe pogłoski nie zdołają zamącić przymierza francusko-angielskiego, wzmocnionego obecnie przez rozstrzygnięcie kwestyi górnośląskiej. Istotnie, — stwierdza „Temps", — oczekuje się lada dzień wiadomości, że p. Franklin-Bouillon podpisał układ z rządem Mustafy Kemalpaszy. Układ ten jednakowoż nic nie ma wspólnego z fantastycznemi przypuszczeniami niektórych pism londyńskich. Albowiem mandat p. Franklina-Bouillona dotyczy jedynie pertraktacyi w sprawie uwolnienia jeńców francuskich, oraz po części kwestyi ustalenia granicy turecko-syryjskiej i ewakuacyi Cylicyi.

Granica będzie prawie analogiczną do tej linii, jaka została przyjęta w Londynie, co się tyczy Cylicyi, to wojska francuskie nie opuszczą jej inaczej, jak tylko po uzyskaniu wszelkich gwarancyi, koniecznych dla zabezpieczenia tamtejszych mniejszości etnicznych i wyznaniowych.

„Widzimy zatem, — powiada „Temps", — że wszystkie te punkty układów nie dotyczą ogólno-koalicyjnych problemów politycznych i ekonomicznych, a tylko wrogowie sojuszu francusko-angielskiego chcą je w fałszywem przedstawić świetle.

Robota niemiecka w Małopolsce wschodniej.

Kraków, 27 października.

Niemcy na długo przed wojną rozpoczęli w Galicyi Wschodniej krecią robotę, zdążającą do umocnienia swych wpływów wśród społeczeństwa ruskiego. Posługiwali się przytem różnego rodzaju sprzedawczykami, jak to wykazały zresztą dowodnie słynne rewelacye p. Krysiaka, redaktora „Dziennika Berlińskiego". Klęska doznana na Zachodzie osłabiła nieco intensywność niemieckiej akcyi na Wschodzie, jednakże Niemcy nie wyrzekli się bynajmniej hasła „Drang nach Osten" i szukają środków, umożliwiających podjęcie tej akcyi na nowo.

Jaskrawym dowodem tego radość, z jaką prasa niemiecka przyjęła odezwę metropolity Szeptyckiego, zwracającą się do zakonów i kleru katolickiego w Niemczech z wezwaniem do podjęcia misyi propagandy unii w Rosyi i na Ukrainie.

Dziwna to rzecz zaiste, że właśnie do niemieckiego kleru zwracał się metropolita, albowiem wiemy z historyi, jak Niemcy spełniali swoje misye kulturalno-religijne, że wystarczy wspomnieć Krzyżaków i Kawalerów Mieczowych.

Nie tą tylko jednak drogą chcą dążyć Niemcy do zagarnięcia terenów naftowych Wschodniej Małopolski. Jak już o tem niedawno pisaliśmy, kapitaliści niemieccy ze Stinnesem na czele łożą pieniądze na agitacyę sowiecką. Ostatnie aresztowania agentów rządu sowieckiego we Wschodniej Małopolsce ujawniły w znacznej mierze te podstępne knowania.

—oOo—

Z Tow. Przyj. sztuk pięknych.

Wystawa jesienna.

Duża umiejętność i smak iście paryski — to Karpiński. Salę, zawierającą kolekcyę jego prac, wypełnia całkowicie czar kobiety i kwiatu. Karpiński jest w całem tego słowa znaczeniu malarzem „modnym", co nie przeszkadza mu być, zarazem naprawdę utalentowanym i niezwykle pracowitym. Tylko bowiem nieustanna i bardzo sumienna praca, mogła doprowadzić do osiągnięcia tego stopnia techniki, która pozwala mu ze swobodą wirtuoza przebiegać całą skalę nastrojów. Karpiński bowiem jest do pewnego stopnia eklektykiem. Axentowicz, Boznańska, Wyczółkowski działają kolejno na jego wyobraźnię, a ręka artysty, giętka i podatna, z łatwością przyswaja sobie pociągające go szczegóły. Te kaprysy artysty, świadczące o jego wrażliwości, nie naruszają zasadniczego umiłowania artysty dla sztuki francuskiej, ściślej biorąc, dla jej wieczużego, nieprzemijającego prądu, który zmieniając formy, wyraża się stale w kulcie kobiety i elegancyi otoczenia, jako jedynie przynależnego jej tła.

W poszukiwaniu środków, któreby posłużyły do wydestylowania owego aromatu kobiecości, nie poprzestaje na już zdobytych, lecz sięga wciąż po nowe. Stąd po wyraźnie odciętych konturach, wypełnianych jednolicie czystą plamą barwną, nadszedł okres, który możnaby nazwać przekładaniem na malarstwo olejne, efektów techniki pastelowej. Ów nalot pyłkowy, rozwiewność i przymglenie, zaobserwować można najtypowiej w akcie kobiecym, nazwanym „Manicure", a stanowiącym ciekawy eksperyment malarski. Jest to misterny smet na części ciała kobiecego różowa wizya za gazową zasłoną. Szkoda, że urokowi jedwabistej karnacyi, niezupełnie odpowiada estetyka linii, zepsuta przez pewne zgrubienie konturu nóg, wskutem niedość szczęśliwego układu. Innym waryantem tego kultu wypieszczonej kobiecości, jest „Portret żony w niebieskiej sukni". Krucha laleczka, podobna do czupurnego, ślicznego pazia, szafirowy motyl, co przysiadł na brzegu białej kozetki i każe się podziwiać. Motyw owalnego zwierciadła, w którem odbija się profil, nie jest nowym, ale zawsze równie wdzięcznym, jeżeli chodzi o specyalne wrażenie szyku i kokieteryi paryskich ilustracyj.

Manierę Karpińskiego łatwo nazwać „mydłkowatą" i czynią to skwapliwie wszyscy „obrazoburcy", obchodzący się z pędzlem, jakby był szczotką do bielenia — trudniej jednakże osiągnąć tę finezyę środków i świetność techniki, której zdobycie jest pierwszym obowiązkiem malarza.

Zupełnie odmiennym wyrazem uderza tchnący dystynkcyą i spokojną, jakby zmęczoną zadumą, portret bladej szatynki o subtelnych rysach. Przestylizowana, matowa ręka, jak wyrzeźbiona z kości słoniowej, jest już, świadomem podkreśleniem typu. Inny portret, starszej damy, zatrzymuje widza wnikliwem spojrzeniem, wydobytym metodą Boznańskiej.

Szczególnie interesującym jest jednak mały portrecik męski „hr. R.", malowany tak cienko, że farba nie tworzy warstwy, lecz tylko nasyca tkaninę, dając złudzenie gobelinu. Zrównoważenie między malarką a duchową stroną jest to zupełne, czego nie da się prawdziwie powiedzieć o portretach kobiecych, gdzie artysta dba raczej o opanowanie strony estetycznej.

Dopełnieniem umiłowań Karpińskiego są wnętrza i kwiaty. Tu zarysowują się dwa odrębne sposoby traktowania. Jeden, niemal realistyczny, o żywym kolorycie, a la Wyczółkowski, wybiera kwiaty okazałe, rododendrony, czy róże, trochę ociężałe i nieindywidualne, drugi, bardziej własny, wyszukuje rośliny nikłe, giętkie, o zwiędłych gałązkach, i delikatny ich czar dołącza do zgaszonych tonów szarej godziny, do złotawych lśnień zetlałych makat i staroświeckich gracików. „Fiołek alpejski o zmroku" i tenże „Fiołek z lalką", to dwie strofy nastrojowego wiersza. Do tej seryi należy również „Okno" i „Fragment pracowni". Więzie jaskrów, odbite w lśniącej powierzchni fortepianu, są powtarzaniem motywu, który cieszy się napewno wielkim popytem, łatwo jednak stać się może już tylko efektowną sztuczką.

Uziembło należy do artystów dobrze notowanych na wystawach i w krytyce. Osobiście, długo trudno mi było dopatrzyć, w tym oddawna dojrzałym, a początkowo tak wiele obiecującym malarzu, spełnienia oczekiwań. Artysta, który wyszedł z impresyonizmu, w miarę przeżywania się kierunku, uznał za właściwe miarkować swój temperament i zamknął go w pewien szemat, racyonalistyczne, sztywny i chłodny. Ale obecnie zapomniał się. W szeregu nienagannych, ale i nieciekawych zbytnio prac, dał płonącą barwę „łan maków", i ultraimpressyonistyczną „Floryańską w słońcu", rwącą oczy szaloną zawieruchą kolorów. Sine fioletu cienia i ciepłe rozświetlenie ścian, a w perspektywie Maryacka wieżyca z miotłą niebieskiego refleksu i seledynem nieba, grającym różanemi tonami rozpalonej miedzi są zarówno śmiałym jak szczerym wyrazem indywidualności artysty. „Galary", „Zmierzch nad Wisłą", „Różaniec przed dworem", wreszcie chłodna architektura wiejskiego kościoła, to rzeczy kulturalne i zrównoważone malarsko.

Klimowski nadzwyczajnie odczuwa pejzaż i ma dla niego szczególnie delikatne tony, opalowe i rdzawe. Natomiast ilekroć weźmie się do portretu robota jego staje się niemal rzemieślnicza. Jest zbyt dosłowny, a temsamem pospolity. Wyjątkiem studyum „Hafciarka", udatna w ruchu i owiana pewnym sentymentem. Bardzo dobre natomiast są oba „psy", — tak dobre, że nasuwają myśl, iż Klimowski mógłby stać się może wybitnym malarzem świata zwierzęcego.

Noakowskiego fantazye architektoniczne, dla miłośników zawsze ciekawe, tym razem, bardziej niż kiedy, mają w sobie coś z dekoracyi teatralnych, zresztą bardzo pięknych.

Świetlicę zajął swemi pracami Tymon Niesiołowski, o którego twórczości „Goniec" przed dwoma dniami zamieścił osobny felieton, wobec czego i ne wyrażam o nim swego zdania.

E. Ł.

Lubelskie pod sztandarem P. S. L.

Kongres wojewódzki w Lublinie.

(Od korespondenta „Gońca Krakowskiego").

Lublin, 25 października.

W niedzielę, dnia 16 bm. przybyłem do Lublina na kongres P. S. L. Już w wagonach zauważyłem, że przedziały przeważnie zapełnione były jadącymi na kongres. A już na dworcu lubelskim, na placach i ulicach, wszędzie się widziało gromadki i gromady włościan, wśród nich i inteligencyę wiejską. Sekretaryat P. S. L. przy ul. Kołłątaja był oblężony od wczesnego rana. Komitet organizacyjny, wobec tak masowego zjazdu ludowców, postanowił urządzić najpierw publiczny wiec. Udaliśmy się więc do wielkiej sali „Coloseum". Sala wypełniła się po brzegi już od 11-tej, choć wiec miał się rozpocząć około 1-szej. U wejścia młodzi ludowcy pilnowali porządku, dając pierwszeństwo wejścia na salę włościanom ludowcom. boć przecież oni przybyli na wezwanie P. S. L. z dalekich stron, ponosząc koszta i trudy. Z tego powodu powstawały dość ostre sprzeczki, bo mieszkańcy Lublina dobijali się, by ich wszystkich wpuścić. Czasami i inne wynikały kwestye. Oto stoi u wejścia pewien gospodarz i tłomaczy się, że on jest wprawdzie członkiem „Wyzwolenia", ale przyjechał do Lublina, bo „Witos kazał i basta!" Zaciekawili mnie delegaci z innych województw, n. p. z Kieleckiego (powiat radomski, kielecki, kozienicki i inne). Spotkałem gospodarza **aż z Suwalszczyzny**, który pokazuje, zamiast legitymacyi, list, w którym ciężką od pracy i pługa ręką napisane „stoi", że tamtejsi gospodarze, z ducha ludowcy, wyczytawszy w „Ludowcu" o kongresie, wysyłają delegata do Lublina z prośbą o pomoc w organizowaniu ich w kupę, bo chcą naprawdę stworzyć siłę ludową.

Sala nabita; ludzie stoją w przejściach; zapełniona i galerya, a ci, którzy nie pomieścili się na sali, tłoczą się w podwórzu, za drewnianą kratą drzwi wyjściowych. Było około 8000 ludzi.

Nie sposób wobec tego czekać 1-szej godziny, trzeba rozpoczynać. Wiec zagaja prezes zarządu okręgowego P. S. L., p. Zieliński, gospodarz z Lubelszczyzny. Na przewodniczącego powołuje posła ziemi siedleckiej, p. Aleksandra Niedbalskiego, co sala przyjmuje jednomyślnie.

Pierwszy zabrał głos poseł lubelski, p. Starzyński, i mówił o organizacyi, o tem, jak to już na wsi odczuwa się potrzebę skupienia siły ludu.

Następnie zabrał głos poseł Niedbalski. W słowach, przepojonych troską i ukochaniem sprawy, mówił o Polsce, o jej wrogach, o sile niespożytej ludu polskiego, która pokonała napastników, a teraz zabiera się do porządkowania państwa.

Naraz na salę weszli tylko co przybyli: b. prezydent min. Witos, b. minister Rataj, wiceminister Dąbski, posłowie: Błyskosz, Jóźwik, Kowalczuk i Roj. Przewodniczący wita ich, a sala grzmi oklaskami i okrzykami: „Niech żyje Witos!" „Niech żyją ministrowie i posłowie ludowi!" W imieniu ludowców lubelskich powitał przybyłych prezes Zieliński, wyrażając pełne zaufanie prezesowi Witosowi, ministrom i posłom. Sala znów zatrzęsła się od braw, oklasków i okrzyków.

Gdy się uciszyło, zabrał głos prezes Witos. Twardym głosem mówił o państwie, o obowiązkach wobec Polski i rodzących się z tego prawach naszych. Sala zamienia się w słuch. Może niejeden przyjechał słuchać żalów, skarg, a tu padają twarde słowa: „Aby być w Polsce gospodarzem i panem, trzeba dać pracę, trzeba ofiar!" Dalej mówi o sobie, o napaściach przeciwników, a wtedy wzrokiem szuka tych, co rozbijają ruch ludowy, co zaszczepiają chłopu niemoc. A byli przeciwnicy na sali, jakeśmy się pod koniec przekonali, ale nie śmieli się ruszyć z miejsca, bo widzieli, że ogół stoi przy Witosie i P. S. L.

Potem przemawiał b. minister Rataj. Cofnął się on do czasów z przed roku, by przypomnieć, jak lud ratował Polskę, jak szukano Witosa, by mu powierzyć kierownictwo Rządem Obrony Narodowej. A to przypomnienie było bardzo na czasie, bo oto znajdujemy się w chwili, kiedy trzeba obejrzeć się wstecz, by obliczyć, co już jest zrobione i ruszyć naprzód, na wykończenie budowy Polski ludowej.

Jeszcze nie przebrzmiały oklaski, a już zaczął mówić p. Kowalski, który treściwie i rzeczowo referował sprawę reformy rolnej. Stwierdził on, że mimo rozlicznych przeszkód, reforma rolna posuwa się naprzód, czego dowodem ostatnie zarządzenia i wywłaszczenia, dokonane od czasu, gdy prezesem Głównego Urzędu Ziemskiego został dr Kiernik. Dotknął też mowca stosunku innych stronnictw do reformy rolnej. To najbardziej ubodło członków tych partyj, znajdujących się na sali. Jak wciąż reforma agrarna jest palącą potrzebą szerokich warstw ludu wiejskiego, tego dowodzi skupienie słuchaczy i gorące podziękowanie posłowi Kowalczukowi za krótki, ale bardzo pouczający referat.

Ukazanie się na trybunie wiceministra Dąbskiego wywołało na sali poruszenie, boć to stary znajomy stanął przed starymi znajomymi. Świetny ten mówca podziękował najpierw przewodniczącemu i prezesowi za serdeczne przyjęcie, a potem rozwinął przed słuchaczami politykę zagraniczną. Widziało się u niejednego łzę w oku, gdy była mowa o cierpieniach Polski i prześladowaniach, jakie znosimy od wrogów, i i od niby przyjaciół.

Mowom nie byłoby końca, ale czas, niestety, nie pozwalał ani minuty przeciągnąć wiecu kosztem zjazdu upełnomocnionych delegatów P. S. L. Dlatego pos. Błyskosz krótko tylko przedstawił decyzyę w sprawie Górnego Śląska i zakończył okrzykiem na cześć ludu górnośląskiego.

Znaleźli się, choć nielicznie, tacy, co wtedy, gdy ogółowi szarpał duszę zapał, myśleli o rozbiciu wiecu. Gdy przewodniczący wiec zamknął, naraz ze sali i z dwu miejsc galeryi rozległy się jakieś głosy, niby zapytania o dyskusyę i o sprawy ekonomiczne. Wiecownicy zatrzymali się, ale gdy spostrzegli, że tu chodzi tylko o zamęt, ławą ruszyli wszyscy ku wyjściu, pozostawiając wichrzycieli, których wnet uspokojono radykalnie. Podążyliśmy na Zjazd delegatów P. S. L., przy ulicy Królewskiej 15. Spora sala wnet zapełniła się po brzegi delegatami, których przybyło 500-set. Tu po świetnych referatach Witosa, Kowalczuka i Dąbskiego, pod przewodnictwem p. Zielińskiego, odbyła się dyskusya o bardzo wysokim poziomie. Mimo zmęczenia wytrwali wszyscy do końca dyskusyi, uchwalili rezolucye i dokonali wyborów do Zarządu okręgowego.

Z za kulis dawnego „państwa bojaźni bożej".

Nowy skandal w rodzie Hohenzollernów. — Proces o dziecko ks. Joachima. Księżna pruska kochanką hochstaplera.

Kraków, 27 października.

Po rozwaleniu się w gruzy dawnego „państwa bojaźni bożej", codzienne życie odkrywa dużo ciekawych kart z życia b. cesarskiej rodziny Hohenzollernów, dawniej okrytych tajemnicą monarszej racyi stanu, dziś obnażanych bez skrupułów przez opinię publiczną i prasę.

Wielkim skandalem w rodzinie Hohenzollernów jest skomplikowana afera, związana ze swobodnem życiem b. księżnej Joachimowej Pruskiej. Małżeństwo b. księcia Joachima Pruskiego było bardzo nieszczęśliwe. — Tylko dzięki prestige'owi rodziny Hohenzollernów unikano publicznego skandalu i na życzenie ex-kajzera nie dopuszczono do kroków rozwodowych.

Gdy jednak nastąpiła katastrofa państwowa Niemiec, księżna nie krępowała się więcej etykietą dworską. Opuściła dom mężowski i zaczęła prowadzić życie samodzielne. Rozpoczęto kroki rozwodowe.

Zupełnie niespodziewanie książę Joachim popełnił samobójstwo. Księżna nie zjawiła się na pogrzebie. Zerwała z rodziną, wyjechała do pięknego zakątka górskiego Berchtesgaden i tam prowadziła swobodne, nowe życie.

Ale jako matka pragnęła być w posiadaniu swego jedynego dziecka. Z małżeństwa tego zrodził się bowiem syn, którego nazwano z powodu równoczesnego prawie skonu starego cesarza Austryi, Karolem Franciszkiem Józefem.

Po śmierci Joachima wziął do siebie dziecko najstarszy z synów ex-kajzera, książę Eitel Friedrich. Daremnie matka apelowała do wszystkich władz, aby jej oddano dziecko. Eitel Friedrich oświadczył, że dostał polecenie od ex-cesarza Wilhelma, aby wychował dziecko wedle praw domu Hohenzollernów.

Rozpoczął się tedy proces księżnej Joachimowej o przyznanie jej dziecka. Sąd w Poczdamie wydał wyrok, że prawa domowe rodziny Hohenzollernów nie są już obowiązujące i nakazał księciu Eitel Friedrichowi oddać dziecko matce.

Wtedy jednak książę zaapelował do izby najwyższej i raz jeszcze brudy rodzinne domu Hohenzollernów przejdą przed forum sądowe.

Rodzina Hohenzollernów nagromadziła obszerny materyał, kompromitujący księżnę Joachimową w tym celu, aby udowodnić, że matka sposobem swego prowadzenia się nie nadaje się na wychowawczynię dziecka z krwi panującego.

Przedłożono tedy sądowi skandaliczne szczegóły prowadzenia się księżnej.

Przebywając w Berchtesgaden, księżna Joachimowa zostawała w bliskich stosunkach z pewnym hochstaplerem, z którym prawie się już zaręczyła. Hochstapler ten zbliżył się do księżnej pod imieniem księcia Reussa, przytem występował incognito pod nazwiskiem hrabiego Muehlthalera, obdarowywał księżnę cennymi podarkami, które kupował przy pomocy czeków, nie mających pokrycia, lub za które wprost pozostał dłużnym.

Lecz piękne dni Aranżuezu w towarzystwie przystojnego księcia minęły, jak sen. Podczas wycieczki do Monachium książę Reuss został aresztowany pod zarzutem oszustwa czekowego. Przesłuchany na policyi, umiał się kochanek księżnej Joachimowej wykręcić i umknąć; udał się natychmiast do Berchtesgaden do willi Askanii, gdzie mieszkała księżna Joachimowa. Wtedy księżna zwróciła się z prośbą do jednego ze znajomych panów o pożyczenie auta i 10.000 marek, aby „hrabia Muehlthaler" mógł umknąć ku granicy.

Sprytny hochstapler umknął wprawdzie do Salzburga, lecz tam go aresztowano, przyczem wykryło się, że domniemany książę Reuss i kochanek-narzeczony księżnej nazywa się Demut, był z zawodu czeladnikiem zegarmistrzowskim i w czasie wojny jako dezerter, ścigany był dość długo i kilkakrotnie karany więzieniem.

Co na te szczegóły sensacyjnej afery powie sąd najwyższy w Berlinie, jest jeszcze oczywiście zagadką.

NA MARGINESIE.

Głos prelegenta-in spe.

„Nie będziesz prorokiem we własnym kraju".

„Nikt cię nie zrozumie, nikt cię nie wysłucha, nikt nawet dobrych chęci twoich nie oceni, — zły chochlik szeptał mi nieustannie do ucha, zanim zdecydowałem się z uszczerbkiem własnych interesów zawodowych puścić się na wędrówkę po całej polskiej ziemicy od krańca na kraniec i póki sił starczy i możność pozwoli, nieść swym rodakom dobrą nowinę. — Przedsięwzięcie to, o ile się powiedzie dokonać je według planu i zamierzeń moich, powinno i może nie zużyte oddać usługi dojrzewającej ukochanej polskiej młodzieży, a pośrednio przyczynić się i do odrodzenia narodu naszego.

Odczyt o niej p. t. „O szczęściu" (Kultura ciała, Tajemnica powodzenia i Królestwo Ducha), wygłoszony wielokrotnie w stolicy oraz w innych większych skupieniach mieszkańców, ku mojej wielkiej radości miał zawsze duże powodzenie materyalne i sukcesy moralne.

Życzliwe słowa zachęty, otrzymane od osób najbardziej kompetentnych: pedagogów, literatów i wszelkiego rodzaju działaczy społecznych, zniewalają mnie do ciągłej pracy nad pogłębieniem treści i ulepszeniem formy tego mego odczytu, który ostatecznie w roku przyszłym wydany będzie **w formie książkowej.**

P. S. Warszawa ma swoich Pappenheimerów, ale gdy przybywam do nowej dzielnicy, muszę się zarekomendować, jakie są osobliwości mojej niezwykle osobliwej osoby.

Postanowiwszy sobie **przez życie idyotyczno pedantycznie hygieniczne prześcignąć nawet nieboszczyka Matuzala**, mam pełne prawo powiedzieć o sobie, iż **jestem mężczyzną w średnim wieku**, gdyż obecnie kończę **dopiero szósty krzyżyk życia.**

Posiadam świadectwo szczepionej ospy, inne choroby sam sobie zaszczepiłem w podróżach po Macedonii, Francyi, Portugalii, Meksyku i innych częściach świata.

Karany sądownie nie byłem, przynajmniej zawsze umiałem zręcznie obchodzić wszystkie artykuły kodeksu karnego.

Od wojska jestem zwolniony z powodu

różnych jawnych i ukrytych wad i ułomności fizycznych.

Posiadam wymowę nieco bełkotliwą i zacinam się, zapominając chwilowo, o czem to właściwie chciałem coś powiedzieć mym słuchaczom, ale myślę, że to mój odczyt czyni bardziej jeszcze urozmaiconym.

Szekspir powiedział: **„Głupi myśli, że ma rozum, a mądry wie, że jest głupi“**, a zatem, mając na pamięci, jak wielka ciąży na mnie odpowiedzialność za rozumne i celowe wygłoszenie mego odczytu, zapraszam wszystkich czytelników, zwłaszcza dojrzewającą i dorosłą młodzież płci obojga, w jakimkolwiek czasie, miejscu i przestrzeni, przeczytacie o tem baytlowaniu, przyjdźcie zawsze hurmem i ławą na mój odczyt. Czołem! **Franciszek Baytel.**

Chwila bieżąca.

Kalendarzyk:

Czwartek **27** Października

Sabiny

Wschód słońca: 6'41

Zachód słońca: 5'46

Długość dnia: 9'11

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Czwartek: „Salome“ „Tragedya florencka“.
Piątek: „Salome“, „Tragedya florencka“.
Sobota: „Salome“, „Tragedya florencka“.

TEATR M. OPERA I OPERETKA

Czwartek: „Kochany Augustynek“.
Piątek: „Traviata“.

TEATR BAGATELA

Czwartek: „Kobieta, która zabiła“.
Piątek: „Kobieta, która zabiła“.
Sobota: „Kobieta, która zabiła“.

OPERETKA NOWOŚCI

Czwartek: „Zuza“.
Piątek: „Zuza“.

WYKŁADY ZWIĄZKU LITERATÓW W DOMU ARTYSTÓW (PLAC ŚW. DUCHA).

Czwartek. Ludwik Skoczylas: „Zwiastowanie Pawła Claudela“ (misteryum).

KOLLEGIUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH, RYNEK GŁÓWNY, LINIA A—B 39.

Piątek. prof. Uniw. Jagiell. Ignacy Chrzanowski: „Charakterystyka Odrodzenia i Oświecenia“

— o —

Ferye szkolne.

Z Warszawy komunikują: Ministerstwo wyznań i oświecenia publicznego zarządziło, aby ferye z powodu nadchodzących świąt we wszystkich szkołach w tym roku trwały od dn. 30 bm. do dn. 2 listopada włącznie.

—ooo—

Skargi ukraińskie na Czechów.

„Wpered“ zamieszcza skargę **ukraińskich strzelców siczowych internowanych w Czechosłowacyi**, na sposób postępowania z nimi władz czeskich i na szykany, które mają podkład polityczny. W obozie w Józefowie rozgoryczenie wzmaga się.

—ooo—

Aresztowanie fałszywego księdza we Lwowie

Od dłuższego czasu zwróciły władze uwagę na tajemniczą postać jakiegoś księdza, który kręcił się po całej Polsce, ostatnio zaś szczególnymi względami darzył wschodnią Małopolskę. W następstwie niewyjaśnionych powodów nastąpiło aresztowanie. Wynik przeszedł wszelkie oczekiwania. Aresztowany podał się jako **ksiądz Jan Zajączkowski**, lat 27, pochodzący z Horodenki. Tymczasem w krzyżowym ogniu pytań okazało się, **że rzekomy ksiądz niema pojęcia o zasadniczych podstawach teologii**, wiadomości jego w dziedzinie katechizmu nie przekraczają wiadomości ucznia 2 klasy normalnej, brak mu też zasadniczych podstaw znajomości liturgii. Przy rewizyi w jego walizie znaleziono sutannę, biret i opłatki, nadto pewne zapiski, które wskazują, że rzekomy ów ksiądz pełnił funkcye kapłańskie. Nie został jednak wyjaśniony cel tej mistyfikacyi. Albo się ma do czynienia z człowiekiem anormalnym, albo mistyfikacya ta ma podkład polityczny.

—ooo—

Zjazd harcerstwa w Krakowie.

(t) W dniach 30, 31 października i 1 listopada odbędzie się w Krakowie zjazd Rady naczelnej Związku harcerstwa polskiego z całej Polski.

Pierwsze uroczyste posiedzenie plenarne, któremu przewodniczyć będzie gen. Haller, odbędzie się w niedzielę dnia 30 bm. o godzinie 11 przedpołudniem w auli Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Posiedzenie poprzedzi uroczyste nabożeństwo w kościele św. Wojciecha. Dnia 1 listopada odbędzie się rewia harcerzy przed prezesem Związku gen. Hallerem na Błoniach.

Na cele krak. oddziału Związku harcerstwa pol. przeznaczyło Tow. Żegluga polska sumę 10.000 mk. Przykład ten pobudzi niewątpliwie i inne instytucye handlowo-przemysłowe do podobnej ofiarności na rzecz harcerstwa.

—o—

MAŁY FELJETON.

UCZTA GDAŃSKA.

„Miasto Gdańsk, niegdyś nasze, będzie znowu nasze“ —
rzekł Polak, z gdańskiej szafy dobył gdańskiej wódki,
(„ma słuszność“ — z ust historyi zabrzmiał wyrok krótki)
na cześć polskiego Gdańska wnet zabrzękły flasze.

Niemiec zawarł umowę, pochował pałasze,
w czarze wina utopił świeże jeszcze smutki —
Nam — przeznaczeń dziejowych znów dźwięczą pobudki:
hej — na Bałtyk, na morze wypłyń, plemię lasze! (STM.)

Ograbienie reemigranta amerykańskiego w pociągu.

Bandyci skradli 5800 dolarów i czek na 300 dolarów. — Organizacya rabusiów sięgała do Gdańska.

(t) W tych dniach w pociągu osobowym zdążającym z Trzebini do Krakowa napadli niewyśledzeni dotychczas bandyci na reemigranta z Ameryki Pawła Kosaka, który wiózł z sobą znaczną sumę zapracowanego grosza w dolarach. Bandyci weszli podczas biegu pociągu zewnątrz do wagonu (pruskiego) **a steroryzowawszy rewolwerami obecnych, zażądali od Kosaka wydania dolarów.**

Kiedy przerażony Kosak wzbraniał się wydać pieniądze, wówczas kilku z bandytów **rzuciło się na niego. Wywiązała się bójka podczas której napastnicy wykradli reemigrantowi całą gotówkę** jaka przy sobie posiadał tj. **5800 dolarów i czek na 300 dolarów.** Po dokonaniu kradzieży bandyci umknęli.

Tego rodzaju kradzieże zdarzają się nie po raz pierwszy. Tut. organom policyjnym udało się wpaść na trop szeroko rozgałęzionej organizacyi złodziejskiej, która posiada swoje placówki nawet w Gdańsku, które stamtąd informują tut. szajki o reemigrantach amerykańskich, wiozących z sobą większą ilość dolarów.

Szajka deleguje jednego z rabusiów, który bez przerwy towarzyszy reemigrantowi dotąd, dopóki nie uda się go zupełnie ograbić. Większe placówki tych złodziei znajdują się na stacyach w Koluszkach i Granicy, gdzie też w ostatnich czasach przeprowadzono liczne aresztowania.

Kradzież skór z pociągu za kilkadziesiąt milionów marek.

(t) Przed kilku dniami na linii Ciężkowice—Balin, napadli bandyci na pociąg towarowy, w którym znajdowały się wagony zawierające wielkie transporty skóry.

Bandyci, widocznie dobrze poprzednio poinformowani, urządzili na tej przestrzeni zasadkę. Kilku z nich wdarło się do środka zaplombowanych wagonów i rozpoczęło rabunek.

Rabusiom udało się zabrać kilkanaście zwojów skór, przedstawiających wartość kilkudziesięciu milionów marek.

Natychmiast wszczęto za bandytami poszukiwania, które jednakże dotąd nie wydały rezultatów.

Podnieść tu trzeba, że bandytyzm kolejowy szerzy się w zastraszającym stopniu, a dzieje się to z powodu niedostatecznej ochrony przez organa bezpieczeństwa transportów kolejowych.

Podwyżka płac w teatrze miejskim.

(t) Wczoraj o godzinie 5 wieczorem odbyło się w magistracie posiedzenie miejskiej komisyi teatralnej w sprawie podwyżki płac artystów teatru im. Słowackiego. W konferencyi z ramienia aktorów teatru im. Słowackiego wzięli udział pp. Jednowski i Białkowski.

Wynikiem konferencyi było przyznanie artystom podwyżki w wysokości 30 procent.

—o—

Z TEATRU J. SŁOWACKIEGO. Wobec wyjątkowego zainteresowania wieczorem Oskara Wilde'a „Salome“ i „Tragedya florencka“ grane będą bez przerwy przez 5 dni, tj. do niedzieli włącznie. W przygotowaniu trylogia dramatyczna „Zaduszki“, pióra Stefana Grabińskiego autora licznych powieści fantastycznych i granych na scenie krak. „Ciemnych sił“.

MIEJSKI TEATR OPERA I OPERETKA. Sensacyjną atrakcyę „Kochanego Augustynka“ stanowi balet. Podziw wzbudza klasyczny walc odtańczony przez pp. Ilyinę i Kjakszta a wprost niebywały zachwyt wywołuje nowożytny taniec „Mister Rogtime“ w wykonaniu pp. C. Jabłońskiej i J. Cezarskiego. Artyzm strony baletowej święci prawdziwy tryumf. Dziś 27 bm. „Kochany Augustynek“. Jutro opera „Violetta“. Violettą będzie p. Bandrowska-Osmęcka, która jako Gilda w Rigolecie zdobyła wielkie uznanie. Partyę Germonta-ojca odśpiewa p. Krugłowski.

Z TEATRU „BAGATELA“. „Kobieta, która zabiła“ po raz szesnasty z rzędu wypełnia widownię. „Kobieta“ będzie grana jeszcze tylko do końca tego tygodnia, poczem ustąpi miejsca najnowszej, arcywesołej komedyi wiedeńskiej pt. „Dr. Stieglitz“.

Z TEATRU „NOWOŚCI“. „Niech mnie dyabli wezmą“ operetka Reichweina będzie krzyczącą sensacyą w Krakowie. Niezwykle zajmujące libretto trzyma w napięciu cały czas widza. Piękna muzyka obejmuje kilka melodyi jak „tercet wyścigowy“, „tercet hypnotyzerski“ i walc „Niech mnie dyabli wezmą“, które staną się najbardziej popularnemi melodyami w Krakowie. Przygotowania do jak najwspanialszego wystąpienia tej operetki w pełnym toku. Dziś i dni następnych „Zuza“ z Czarneckówną i Pietroniem oraz Sawickim i Szymulską w rolach głównych.

WALNE ZGROMADZENIE TOW. PRZYJACIÓŁ DZIECI odbędzie się w poniedziałek 31 bm. o godzinie 6'30 wiecz. w sali konferencyjnej magistratu.

OFIARA NA SIEROTY. Komitet opieki nad dziećmi Ziemi Krakowskiej utrzymujący około 400 sierot powierzył rozsprzedaż symbolicznych kart żałobnych do ozdoby grobów handlom papieru w Rynku głównym oraz sprzedawać te będzie na cmentarzu 1 i 2 listopada. Dochód z rozsprzedaży przeznacza komitet na utrzymanie sierot.

(t) **KOZA W KOZIE.** Wczoraj przytrzymano błąkającą się kozę przy ul. Grzegórzeckiej. Koza ta jest do odebrania w IV komisaryacie polic. przy ulicy Dietla.

(t) **ZBŁAKANY KOŃ.** Niejaki Franciszek Lech przytrzymał na szosie obok Prądnika około 2 godziny w nocy, gniadą klacz lat około 10. Klacz jest do odebrania u Lecha.

(t) **WŁAMANIE.** Stefania Freinmann kupcowa, zam. przy ul. Dietla 62, doniosła policyi, że onegdaj skradziono jej 4 pary portyer i bieliznę wartości 50.000 marek.

—oOo—

KRONIKA LWOWSKA.

(Telefonem od naszsgo korespondenta).

LWOWSKI PROJEKT AUTONOMII. Onegdaj odbyło się drugie posiedzenie, komitetu obrony przyszłości Lwowa. Powołał on subkomitet złożony z 5 osób, który ma opracować projekt autonomii dla Galicyi wschodniej w ramach ustawy o samorządzie.

ZMIANY W GŁÓWNEJ KOMENDZIE POLICYI MAŁOPOLSKIEJ. Wobec stworzenia województw w Małopolsce, została **rozwiązana komisya policyi państwowej z siedzibą we Lwowie,** która przeprowadziła reorganizacye komend okręgowych. Obecnie wszystkie komendy okręgowe podlegają wprost głównej komendzie policyi państwowej w Warszawie. Tem samem nadinspektor Hoszowski ustąpi ze swego stanowiska komendanta policyi państwowej na Małopolskę; obecnie został on powołany do przeprowadzenia **reorganizacyi policyi państwowej na Śląsku.** Po ukończeniu tego, gdy aparat policyjny na Śląsku zacznie funkcyonować, nadinspektor **Hoszowski zajmie stanowisko generalnego inspektora policyi państwowej całej Polski** z miejscem urzędowania w Warszawie przy głównej komendzie.

FORYTOWANIE UKRAIŃCÓW W SĄDOWNICTWIE. „Gazeta codzienna" występuje przeciw prezydentowi lwowskiego sądu apelacyjnego drowi Czerwińskiemu, z powodu obsadzania przez niego szeregu odpowiedzialnych placówek w sądownictwie Ukraińcami, działającymi otwarcie na szkodę państwa polskiego. Jego osoba jest również wmieszana w sprawę przeciw Bekieszowcom ze Stryja, którzy zostali uwolnieni ze względu na skład ławy przysięgłych w większości Ukraińców.

KATASTROFA FINANSOWA GMINY LWOWSKIEJ. Wobec zapowiedzi cofnięcia pomocy rządu dla miast, znajduje się gmina miasta Lwowa w położeniu katastrofalnem. Wszystkie możliwe źródła dochodu nie pokrywają wydatków. Same **płace urzędników i funkcyonaryuszy wynoszą 50 milionów miesięcznie. Szkoły i urzędy są nie zaopatrzone w opał. Naprawa bruków** wyniesie około **pół miliarda.** Zarząd miasta zwrócił się do rządu o **pożyczkę 70 milionów,** potrzebnych na pokrycie doraźnych wydatków.

OTWARCIE TAJNEGO UNIWERSYTETU UKRAIŃSKIEGO. Mimo wstępnych kroków represyjnych odbyła się przed tygodniem uroczysta inauguracja tajnych uniwersyteckich kursów ukraińskich w domu Towarzystwa muzycznego imienia Łysenki. Jednak aresztowania, które bezpośrednio przedtem i potem nastąpiły, wywołały oziębienie zapału wśród chciwych tajnej wiedzy studentów, czego następstwem była powrotna fala studentów wyjeżdżających z powrotem ze Lwowa na prowincyę. **Z blisko 3000 osób zostało jeszcze 500 we Lwowie,** zalegających bruki i czekających na pomyślną konjunkturę. Szczególnie liczny wyjazd był w ostatnią niedzielę. Licznie zgromadzeni na dworcu młodzi Ukraińcy z plecakami na plecach zachowywali się prowokująco.

BEZDOMNI AKADEMICY. Bratnia pomoc słuchaczów politechniki lwowskiej zwróciła się do prezydyum miasta z pismem, prosząc o zarekwirowanie trzech hoteli i odstąpienie dwóch budynków miejskich dla bezdomnych akademików.

EPIDEMIA WŚCIEKLIZNY. 16 powiatów wschodniej Małopolski objętych jest epidemią wścieklizny. Od szeregu miesięcy zgłasza się do szpitala powszechnego we Lwowie po kilkanaście osób dziennie, pogryzionych przez wściekłe psy. Ogólna liczba wypadków sięga liczby kilkuset, z tego kilkanaście śmiertelnych.

——ooo——

Karol ma oddać dyament za 10,000.000 lirów.

Do licznych politycznych kłopotów Karola Habsburga, przybywa jeszcze jeden natury finansowoprawnej. Mianowicie Karolowi grozi proces, który, jak donosi „Petit Parisien", ma mu wytoczyć rząd włoski. Chodzi tutaj o słynny dyament tak zwany „arcyksiążę z Toskany". Klejnot ten zabrał Karol ze sobą, uciekając z Wiednia a obecnie rząd włoski zgłasza doń pretensye. Przewidziane jest postępowanie sądowe i sekwestr dóbr Habsburgów we Włoszech dopóki dyament ów nie zostanie zwrócony. Dyament „arcyksiążę z Toskany" waży 140 karatów i zajmuje czwarte miejsce pośród słynnych historycznych dyamentów. Wartość tego wspaniałego kamienia obliczają na 10.000.000 lirów w złocie.

Arcyksiążę Piotr Leopold przywiózł swego czasu ten dyament z Florencyi do Wiednia.

Ruch giełdowy.

Kraków, 27 października.

(stm) Wypadkiem dnia na wczorajszem zebraniu giełdowem była relacya telefoniczna z giełdy warszawskiej o podniesieniu się kursów wszystkich walut obcych. Oczywiście giełda krakowska skwapliwie zaraz poszła za tym przykładem i mieliśmy już wczoraj dolary po 4300, korony czeskie po 47, a marki niemieckie po 23. Najciekawszym objawem jest fakt, że gdy w Wiedniu marka polska już od dwóch dni przekroczyła „al pari", w Warszawie, zarówno jak w Krakowie korona austryacka trzyma się na 1.30.

W papierach dywidendowych robiono obroty nieco żywsze, kilka gatunków akcyj uzyskało niewielką zwyżkę.

Giełda krakowska z 26 października

Waluty i dewizy.	Waluta markowa: Gotówka (banknoty) Kupno	Sprzedaż	Czek, przekazy wołaty Kupno	Sprzedaż	Transakcya
Dolary St.-Zjed.	3900·—	4300·—	3900·—	4300·—	—·—
Franki franc.	280·—	310·—	290·—	320·—	—·—
„ szwajc.	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Funty szterlin.	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Marki niemiec.	23·—	28·—	23·—	28·—	—·—
Korony austr.	1·—	1·30	1·10	1·40	—·—
„ czesko-sł.	40·—	45·—	42·—	47·—	—·—

Akcye bankowe.	Waluta markowa: ofiar.	żądano	Tranzakcya
Bank Przemysł. I—IV em.	700·—	800·—	
„ „ V em.	—·—	—·—	
Bank Hipoteczny	950·—	1000·—	
Bank Małopolski	625·—	675·—	660·—
Ziemski Bank Kredyt.	550·—	650·—	
Powszechny Bank Kredyt.	350·—	425·—	
Bank Z. dla Kresów, Łańcut	600·—	700·—	
Akcye tow. handl. i przem.			
P. T. H. I—IV em.	900·—	1000·—	1000·—
„Elibor"—Ł. J. Borkowski"	—·—	—·—	
„Impex"	350·—	400·—	
„Polski Glob"	1000·—	1200·—	1200·—
C. Hartwig, Poznań	—·—	—·—	
Żegluga Polska	450·—	500·—	
Zieleniewski I—III em.	8500·—	9000·—	8800—9000
H. Cegielski, Poznań	3300·—	3600·—	3500·—
Warsz. Parowozy I—II em.	1600·—	1700·—	
„Lemiesz"	8000·—	10.000·—	
„Trzebinia" I—IV em.	4000·—	4300·—	4200—4250
„Pocisk"	1000·—	1200·—	
Automotor	1800·—	2000·—	
Portland-Cem. Szczakowa	—·—	—·—	
Górka	10.800·—	11.050·—	
Siersza	11.200·—	11.030·—	
Tepege	7000·—	7500·—	7100—7300
Polska Nafta	2200·—	2400·—	2250—2300
Elektr. Siersza I—III em.	2500·—	3000·—	
Oikos	—·—	—·—	
Pezet	1300·—	1500·—	
Tłuszcze Trzebinia	5000·—	5400·—	5100—5350
„Krakus" IV em.	4000·—	4200·—	
Porcelana Ćmielów	—·—	—·—	
Fabr. cukru w Chodorowie	4300·—	4700·—	4500—4650

Warszawa 26/10 (PAT) Giełda. Obligacye m. Warszawy 6% z 1917 r. trans. 115'50 115'75. Listy zastawne 4 i pół proc. ziemskie za 100 rubli trans. 258. 260. żąd. 262. poszuk. 257. za 100 marek trans. 83, 84. 5% m. Warszawy trans. 417. 416'50. 418. poszukiwano 415.

Waluty. Dolary Stanów Zjednoczonych gotówka trans. 4400. 4425. 4300. sprzedaż 4300. kupno 4160. Franki francuskie trans. 320, 315 sprzedaż 315. kupno 305. czeki trans. 312'50. 317'50. 320. Franki szwajcarskie czeki trans. 810. 805. Funty szterlingi gotówka trans. 17175 czeki trans. 17100. 17250. Belgia czeki trans. 312'30, 315. Nowy Jork czeki trans. 4400. 4425. Marki niemieckie trans. czeki 27'50. 28'25. 26'50. sprzedaż 26'50. kupno 25'75. Gdańsk czeki trans. 27'7v5. Korony austryackie czeki trans. 130. 125. 122'50. sprzedaż 122'50. kupno 117'50. Korony czeskie czeki trans. 45'75. 47'50.

Akcye warszawskie. Bank dyskontowy 1—6 emis. 2650. 2660. Bank handlowy 1—16 emis. 2185. Kredytowy warszawski 1—5 emis. 2500. Warsz. Tow. kopalń węgla i zakł. hutn. 1—4 emis. 20200. 21000. Tow. zakł. żyrard. 59500. 61300. Handel i żegluga 1—4 emis. 1550 1650. Warszawska fabryka cukru 23000, 25300. Ostrowieckie zakłady 6000. 5300. Polska nafta 1—3 emis. 2450. 2650. Przemysł drzewny i handel 1—3 emis. 1700. 1925. Pocisk 1—3 emis. 1150. 1300 -1275.

Praga 26/10 (PAT) Kursa dewiz. Berlin 59. Warszawa 2'07. Marka niemiecka 59. Marka polska 1'87 i pół. 2'47 i pół.

Wiedeń 26/10. (PAT) **We wolnym obrocie notowano dziś markę polską 108.**

Wiedeń 26/10 (PAT) Zamknięcie giełdy. Renta majowa 114. austr. renta koron. 114. renta lutowa 114. węgierska renta koronowa 1000. Angiobank 6210 Bankverein 2700. Austr. zakład. kredytow. 3360. Bank depozytowy 1455. Laenderbank 8003 Merkury 2280. Unionbank 2750. Bank obrotowy 1509. Kolej północna 65100. Berg und Huetten 65000. Fanto 40000. Galic. Karpaty 70000 Galicya 200.000.

Zurych 26/10 (PAT) Końcowe kursa dewiz. Berlin 3'35. Paryż 40'50. Medyolan 21'70. Praga 5'65. Budapeszt 0'67. Zagrzeb 1'85. Bukareszt 4. Warszawa 0'13. Wiedeń 0'28. Austr. stemplow. 0'18.

Spadek cen w Warszawie

Warszawa. (PAT) „Gazeta Warszawska" pisze: Wczoraj w bardzo wielu sklepach w Warszawie, szczególnie szewskich, ukazały się kartki w oknach wystawowych opiewające, że **ceny spadły o 10%.**

——oOo——

Niepewna przyszłość marki niemieckiej.

Powodem znaczny wzrost marki polskiej.

Berlin. (ETE) **Polityczne koła berlińskie uświadamiają sobie już obecnie wielkie trudności,** połączone z **uregulowaniem górnośląskich spraw walutowych,** w przewidzianym 15-letnim okresie przejściowym. **Waluta niemiecka przestała już być tak pewną, jak dotąd w stosunku do marki polskiej.** Wpłynęły na to bardzo zmienne fluktuacye giełdowe. **Kurs marki polskiej już dotąd znacznie się podniósł i zapowiada dalszą wydatną poprawę.** Wskutek powyższych faktów sprawa przeliczań wzajemnych, polskich i niemieckich pretensyj napotyka na wielkie trudności. Wyłoniły się wobec tego projekty ustalenia pewnych wartości w złocie, ponadto zaś **Polska zaproponuje skrócenie owego 15-letniego okresu przejściowego.**

Koalicya żąda wydania Karola oraz detronizacyi.

Prawdopodobieństwo internowania na wyspie angielskiej.

Londyn. (PAT) W. B. K. **Alianci zażądali od rządu węgierskiego w urzędowej formie wydania b. króla Karola.** Alianci **będą** przy tem **obstawali, aby Karol formalnie abdykował.** Na pobyt dla Karola ma być wybrane miejsce dość odległe, tak, aby wykluczyć możliwość ponownego powrotu.

Londyn. (PAT) Biuro Reutera donosi: W kołach dyplomatycznych panuje przekonanie, że byłoby **nieroztropnem zatrzymywać byłego króla Karola w Europie.** Wobec tego wzięto pod uwagę **wyspy Kanaryjskie lub też wyspę Ascension.** Jest też możliwem, że były król będzie **deportowany do posiadłości angielskiej, gdzie będą poczynione konieczne zarządzenia, aby przeszkodzić wszelkiej próbie ucieczki.** Z drugiej strony dodają, że u rządu szwajcarskiego nie zgłoszono żadnego oficyalnego protestu z powodu wyjazdu króla Karola, natomiast zostało wdrożone śledztwo bez charakteru oficyalnego.

Gdziekolwiek — byle daleko od Europy.

Londyn. (PAT) Reuter. **Wobec planów, aby Karola internowano we Włoszech, rząd angielski obstaje przy tem, aby miejsce pobytu Karola było tak odległe od krajów europejskich,** by uniemożliwiało ewentualną nową próbę powrotu.

Zadecyduje Rada ambasadorów.

Wiedeń. (ETE) „Neues Winer Tagblatt" donosi, że wszystkie pogłoski o przyszłem miejscu pobytu b. króla Karola polegają jedynie na kombinacyach. Państwa Ententy porozumieją się między sobą w tej sprawie, poczem decyzyę swoją przedłożą do aprobaty Radzie ambasadorów.

Tymczasowe miejsce internowania.

Budapeszt. (ETE) Decyzya co do przyszłego pobytu Karola zapadnie w krótkim czasie. **Narazie przewieziono Karola z zamku Totis do klasztoru Tihany nad jeziorem Błotnem.**

Rząd węgierski nie chce wydać Karola?

Paryż. (ETE) Z Londynu donoszą, że **rząd węgierski robi nieoczekiwane trudności w sprawie wydania aliantom pary cesarskiej.** Sprzeciwia się to ultimatum Rady ambasadorów.

Stanowisko Appony'ego.

Wiedeń. (ETE) „Neues Wiener Tagblatt" donosi, że **Apponyi** wystosował do Banffy'ego list, w którym ostro **potępia zamach Karola, ale równocześnie potępia stawianie mu oporu zbrojnego.** Z tego ostatniego powodu zdecydował się złożyć mandat i cofnąć się od polityki.

Stronnictwo rolników za detronizacyą

Budapeszt. (ETE) Stronnictwo rolników węgierskich oświadczyło się za detronizacyą Karola.

——oOo——

Straty w bitwach.

Paryż (ETE). Ogólna [illegible] strat, poniesionych w potyczkach wojsk rządowych z wojskami Karola wynosi około 100 ludzi.

——ooo——

Aresztowanie b. prezydenta rządu Friedricha

Demonstracye w Budapeszcie przeciw karlistom.

Budapeszt, (ETE) Rząd wydał nakaz aresztowania byłego prezydenta ministrów Friedricha, pułkown. Lehara i innych doradców króla Karola. **Friedrich już został aresztowany. Lehar uciekł. Naczelnik państwa Horthy otrzymuje w dalszym ciągu podziękowania i wyrazy zaufania od całej ludności. Wczoraj zdemolowano w Budapeszcie drukarnię, w której drukowano dzienniki w duchu przyjaznym dla Karola.**

Pod zarzutem zdrady stanu.

Wiedeń, (PAT) „Neue Freie Presse“ donosi z Budapesztu pod datą 25, że **hr. Andrassy, Rakowsky i Gratz są traktowani jako więźniowie, oskarżeni o zdradę stanu. Z oficerów Karlistów aresztowano tylko Ostenburga.** Znaleziono go w piwnicy, w chwili, gdy chciał popełnić samobójstwo, czemu przeszkodzono. Również komisarz dla zachodnich Węgier **hr. Sigray** został aresztowany. **Ruch kolejowy między Austryą a Węgrami został przywrócony.**

Wiedeń. (PAT) Jak podaje „N. W. Abendblatt“ z Budapesztu, Ostenburg pod silną strażą sprowadzony został do Budapesztu i umieszczony w więzieniu garnizonowem.

Pogłoska o śmierci pułk. Lehara.

Wiedeń. (PAT) „Neue Fr. Presse“ notuje pogłoskę, pochodzącą z zachodnich Węgier, jakoby pułkownik Lehar zastrzelony został przez własnych żołnierzy, podczas ucieczki. Potwierdzenia tej pogłoski niema.

Wykrycie spisku komunistycznego w Budapeszcie.

Bukareszt (ETE). **Tajna policya wykryła spisek komunistyczny. Aresztowano 20 osób. Przy rewizyi znaleziono u nich znaczną ilość bomb.** Aresztowani przyznali się do zamiaru wysadzenia w powietrze głównego budynku służby bezpieczeństwa publicznego.

Czechy i Jugosławia nie cofają zarządzeń przeciw Węgrom

O bezwzględne przeprowadzenie traktatu w Trianon.

Praga (ETE). Premier Benesz oświadczył praskiemu korespondentowi „Matina“, że **rząd czechosłowacki nie odwoła mobilizacyi, mimo uwięzienia Karola**, ponieważ jest rzeczą **konieczną, aby Węgry nie tylko w sprawie Habsburgów, ale i w sprawie Burgenlandu ustąpili. — Czechosłowacya domaga się przeprowadzenia traktatu w Trianon** i pod tym względem działa w porozumieniu z wielką ententą.

Wiedeń (PAT). „Neue Freie Presse“ donosi **z Belgradu, że wiadomość o ujęciu byłego króla Karola nie zmieniła w niczem stanowczego zachowania się małej ententy, która zamierza kontynuować akcyę, celem bezwzględnego przeprowadzenia traktatu w Trianon.** Mała ententa **zwraca się przeciwko** wykonaniu **umowy w Wenecyi** i będzie się starała przy pomocy wielkiej ententy przeprowadzić **rozwiązanie kwestyi zachodnich Węgier w myśl traktatu w Trianon.**

O wydalenie Karola po wieczne czasy

Grac (PAT. W. B. K.). „Tages Post“ donosi **z Belgradu, że rada ministrów uchwaliła wczoraj w sprawie Karola domagać się wydalenia Karola z Węgier po wszystkie czasy**, oraz domagać się gwarancyi dla utrzymania pokoju nad granicą jugosłowiańską.

Pogłoski o mobilizacyi w Bułgaryi

Wiedeń. (PAT). „Neue Fr. Presse“ donosi wedle wiadomości z Sofii, jakoby rząd bułgarski zarządził mobilizacyę dwóch dywizyj. Wiadomości tej nie potwierdzają inne źródła.

Śledztwo w sprawie zabójstwa p. Frączkiewicza.

Warszawa (tel. M.). Makaruk, morderca ś. p. Frączkiewicza, we wstępnem przesłuchaniu zeznał, że popełnił morderstwo ze wspólnikiem. Później jednak podał, że morderstwo popełnił sam. Władze sowieckie akcentują to ostatnie zeznanie Makaruka, zaznaczając przytem, że wspólnikiem jego mógł być co najwyżej jego 9-letni brat. Tok całej sprawy nie posunie się naprzód, dopóki nie będzie wyświetlone, kto był wspólnikiem Makaruka.

Wydaleni Rosyanie nie chcą wyjechać.

Warszawa (tel. M.). Rosyanie, zamieszkali w Warszawie, którzy na podstawie umowy rządu polskiego z prezesem misyi sowieckiej, Karachanem, mieli opuścić Polskę, nadesłali na ręce prezesa komisyi spraw zagranicznych, posła Grabskiego, list, w którym wyłuszczają obszernie swoje stanowisko, że wyjechać nie mają zamiaru.

Przemytnictwo na granicy polsko-ukraińskiej.

Warszawa (tel. M.). Przemytnictwo między Polską a Ukrainą przybiera coraz większe rozmiary. Na kilku punktach pogranicza, oddalonych od linii kolejowych, odbywa się handel zamienny. Mianowicie z państwa polskiego nadchodzą wielkie ilości najrozmaitszych towarów, które spekulanci wymieniają na zboże, skóry, oleje, wełnę i inne surowce, otrzymane z Ukrainy. Niektóre transakcye obliczają na 100 milionów marek.

Ile kosztować będzie węgiel górnośląski?

Warszawa (PAT). „Przegląd Wieczorny“ pisze: Tona węgla górnośląskiego loco stacya węglowa kosztuje od 450—500 marek niemieckich, czyli po dzisiejszym kursie 11.250 do 12.000 marek polskich. Wypada to za pud węgla (tona równa się 60 pudów) od 187—208 marek. Ostatnio różnica ogłoszona ceny węgla z Zagłębia Dąbrowskiego wynosi 13.500 marek za pud. Jeżeli zaś kurs marki niemieckiej będzie nadal spadał w stosunku do marki polskiej, to cena węgla górnośląskiego będzie się w tym samym stosunku równolegle obniżała.

WAGONY ZBIOROWE

„POLSKI GLOB“, Tow. Trans.-Handlowe

Spółka Akcyjna 5680

przypomina, że z otwarciem sezonu, zaprowadza regularny ruch przesyłek zbiorowych

między Krakowem — Warszawą, Krakowem — Lwowem, Warszawą — Lwowem i z powrotem.

Prawie codziennie wysyła zbiorowe wagony pociągiem osobowym pod najkorzystniejszymi warunkami.

Przesyłki odbiera własnymi środkami przewozowymi bezpośrednio po zawiadomieniu.

Uprasza się zatem P. T. Interesantów zgłaszać swoje przesyłki do Oddziału Spedycyjnego

„POLSKI GLOB“, Ska Akc., ul. Potockiego 3. Tel. 58.

TOWARZYSTWO AKCYJNE

DLA MIĘDZYNARODOWEGO TRANSPORTU

SCHENKER i SKA

LWÓW, ULICA TRZECIEGO MAJA 5

FILJA: RÓWNO

ZAŁATWIA WSZELKIEGO RODZAJU EKSPEDYCYE

5561

DOM SPEDYCYJNY i KOMISOWY „SPEDOPOL“

Ska z ogr. odp. 5519

Centrala KRAKÓW, Floryańska 25. Tel. 2017.
Oddział we Lwowie, ul. Mochnackiego 6.

Zastępstwa we wszystkich pogranicznych i portowych stacyach.

Stały ruch zbiorowy: Wiedeń-Kraków i Kraków-Lwów.

Przewóz mebli patentowanymi wozami meblowymi. Oclenia. — Składy towarowe i piwnice tranzytowe.

Nadeszły ostatnie nowości paryskie na sezon zimowy!

Plusze, aksamity, velour-chiffony na płaszcze i suknie, crepe de chine, crepe de Georgetty, jakoteż suknie, szlafroki jedwabne, wełniane, etaminowe oraz wykwintna bielizna. — Wielki wybór. Ceny umiarkowane. — Sprzedaż hurtowna i częściowa.

Ostatnie nowości poleca:

BENNO BRETTNER, KRAKÓW

Rynek główny 13 DOM TOWAROWY Rynek główny 13

Ostatnie specyalne modele paryskie kapeluszy damskich.

Kierowniczka
Felicya Lipschütz - Bretner. 5461

Poszukuje się zaraz

FINANSISTÓW

Z KAPITAŁEM 15 DO 25 MIL. MK.

celem założenia fabryki do wyrobu bezkonkurencyjn. pożąd. artykułów na wielką odstawę przy otrzymanych już zleceniach. (Maszyny zamówione.

Bliższe szczegóły pod 2203 do biura ogłoszeń „Par“, Bydgoszcz, Dworcowa 18. 5660

Małżeństwo.

Dyrektor Tow. akcyjnego, ojciec 2 bardzo pięknych córek od 7—10 lat, w wieku 33 lat, mojżeszowego wyznania z rocznym dochodem kilku mil onów, bardzo sympatyczny, poszukuje w celu małżeństwa bardzo pięknej damy z lepszego izraelickiego domu, ewentualnie wdowy z większą gotówką.

Oferty z fotografią proszę skierować do Ekspedycyi ogłoszeń Edward Braun, Wiedeń I. Strobelgasse 2 pod „Glänzende Zukunft 13276“. Najściślejsza dyskrecya zapewniona. 5665

KRÓJ i SZYCIE.

Z powodu podrożenia robót krawieckich, każda praktyczna Pani może w krótkim czasie **wyuczyć się kroju i szycia sukien damskich i dziecinnych w SZKOLE KROJU** 5682

„JÓZEFINA“, Kraków, Długa 11.

Kurs zaczyna się dnia 3-go listopada 1921 roku.

Polecamy majątki ziemskie i miejskie

korzystnie do kupienia. Gospodarstwa za 80, 240, 65, 60, 245 405, 100, 500, 130, 800, 2000, 37, 39, 12, 360 mórg, mamy także **fabrykę obuwia, fabrykę maszyn rolniczych, tartak parowy i 7 mórg ziemi, młyn parowy, wille z ogrodami, hotele** i wiele innych przedsiębiorstw do nabycia.

BOSZKIEWICZ i GRONDZIK, Biuro Polsko-Amerykańskie, ulica Królowej Jadwigi 25. Telefon 382. 5667

MOTORY elektryczne, Gwoździe od 2 do 6“

długie, w ładunkach tylko cało-wagonowych, 5630

Cynę angielską, Pilniki, Płachty

nieprzemakalne do krycia wagonów — poleca ze składu

BIURO TECHNICZNE

Bolesława de DAHLKE

W KRAKOWIE, ul. Siemiradzkiego 35. — Telefon 2189.

Parowa fabryka
ciast i cukrów
STANISŁAW GURGUL
w Jarosławiu

zawiadamia swych odbiorców, że fabryka jest częściowo w ruchu.

Wyrabia się:

biszkopty, makaroniki, ciastka deserowe, miodowniki, marmeladę śliwkową i jabłeczną 5553

FARBA ROTACYJNA

w dobrym gatunku po Mk. 350 za kilo oraz akcedencyjna po Mk. 600 za kilo bez opakowania **franko Łódź** wysyła za zaliczeniem od 5 kilo

H. BIAŁOGÓRSKI, ŁÓDŹ, Zielona 33. 5508

Klisze fotograficzne

używane do umycia, kupuje wszelką ilość i płaci najwyższe ceny. Prosimy podać ilość i formaty. Reflektujemy na transporty jedynie od 1000 szt. w jakichkolwiek formatach. **Fabryka widoków szklanych „ARS“, Zawiercie, Ziemia Piotrkowska.** 5434

---

1. Papier szklany „GLASPAPER“,
2. Papier krzemienny „Flintpaper“,
3. Płótno szmerglowe „NAXOS“,
4. Szmergel oryginalny „NAXOS“

poleca fabryka Towarz. Komandytowego

HAEBERLE i S-ka

5611

w GRODZISKU z. Warszawskiej.

Poszukuje się przedstawicieli na Wielkopolskę i Małopolskę.

Małopolska Spółka producentów zboża

w Krakowie, ulica Garbarska Nr. 5. — Telefon 384

zakupuje wagonowo dla dostaw wojskowych wszelkie ilości

siana, słomy, ziemniaków, buraków pastewnych, owsa i wszelkich gatunków zbóż.

5653

Przemysł drzewny „STRUG“ S. A.

W ZAKOPANEM

zawiadamia niniejszem swych P. T. Akcyonaryuszy, że efektywne

AKCYE I-szej EMISYI

wydaje tylko

ZIEMSKI BANK KREDYTOWY W KRAKOWIE, UL. SZCZEPAŃSKA 1.

za zwrotem tymczasowych potwierdzeń. 5636

Bank Związku Spółek Zarobkowych akcyi nie wydaje — jak mylnie podano.

Wydawca: W zastępstwie ...ydawniczej „Goniec Krakowsk... ...: Maryan Fontana. Redaktor odpow.: Ludwik Grondś.
Drukarnia Ludow... ...owie.